

Teoria ekonomii i etyka

Autor: **Adam Heydel**

*„Głos Narodu” 1937 nr 353 Artykuł wchodzi w skład książki „Dzieła zebrane”,
którą można nabyć w formie [papierowej](#) lub [elektronicznej](#).*

Ekonomia wydaje się wielu ludziom niemoralną. Głosi jakoby bezlitosny egoizm i walkę o dobra materialne. Taki pogląd wynika z nieporozumienia. Nauka ekonomii opiera się na stwierdzeniu, że każdy rozsądny człowiek chce jak najlepiej zaspokoić swoje potrzeby. Ale ekonomia nie ogranicza tych potrzeb do jednej jakiegś grupy. Można odczuwać jako potrzebę zarówno najgrubsze użycie i pokrzywdzenie bliźniego, jak dobre wychowanie dzieci, dopomożenie rodzinie, rodakom, bliźniemu. Jedno za to wydaje się niewątpliwe: skoro ktoś odczuwa takie czy inne rzeczy jako zaspokojenie swoich potrzeb, to dąży do tego zaspokojenia stanowczo, a niekiedy bezwzględnie. Wszelkie zaś ograniczenie zaspokajania swoich potrzeb uważa za krzywdzące i stara się je omijać. Co więcej, sam charakter życia gospodarczego ułatwia mu omijanie stawianych mu przeszkód.

Na nakaz sprzedania towaru taniej odpowie (i niemal zawsze mu się to uda) wycofaniem towaru z rynku. Na nakaz podniesienia płacy odpowie zwolnieniem części robotników. Na ograniczenie wysokości stopy procentowej – kredytem udzielanym pokątnie albo skonsumowaniem zaoszczędzonego kapitału. Czy posunie się do wyraźnego przestępstwa, takiego jak przemyt, sprzedaż pokątna itp., czy ograniczy się do reakcji legalnych (wycofanie towaru z rynku, zwolnienie części robotników), to zależy od jego poszanowania prawa lub obawy przed karzącą ręką sprawiedliwości. Ale tą czy inną furtką będzie się starał wymknąć spośród postawionych mu przeszkód. Dlatego to wszelka daleko posunięta interwencja prawna w życie gospodarcze bywa na ogół bezskuteczna ekonomicznie, a wywołuje na pewno bardzo wiele przestępstw, i to nieraz poważnego kalibru.

Czy wobec tego nie ma sposobu umoralnienia życia gospodarczego, w którym dzisiaj tej moralności niewątpliwie za mało? Bynajmniej. Jest sposób pewny, działający niestety powoli, na daleką metę, ale jedyny. Tym sposobem

jest takie przerobienie duszy ludzkiej, by do rzędu potrzeb, obok zaspokojenia głodu, ochrony przed chłodem, mieszkania itp., weszło także poczucie zadowolenia z uczciwego traktowania klienta czy kontrahenta ekonomicznego. Jeśli do potrzeb przedsiębiorcy będzie także należeć dobrobyt jego robotników czy urzędników, jeśli do potrzeb robotnika należeć będzie uczciwa i wydajna praca — to nie trzeba będzie ani jednego, ani drugiego próbować bezskutecznie przymuszać do moralności gospodarczej naciskiem prawnym. Własność prywatna i wynikający z prawa własności prywatnej z koniecznością kapitalizm nasiąkną wówczas moralnością, życie gospodarcze będzie o wiele moralniejsze, niż byłoby dzisiaj przy zupełnej swobodzie gospodarczej i niż jest dzisiaj przy nacisku prawnym, który hoduje przestępstwa.

Byłoby naiwnością przypuszczać, że taki idealny świat da się łatwo sprowadzić na ziemię. Byłoby jednak równie poważnym błędem dowodzić, że już dzisiaj nie ma etycznych przedsiębiorców i moralnych robotników. Chodzi o to, by ich było więcej, dużo więcej. Nie wątpię, że sprawić to może tylko głęboko etyczne wychowanie. Ciężka to i mozolna orka, ale jedyna, która może przynieść owoce.